

(NIE)PAMIĘĆ WIELOKULTUROWOŚCI W LITERATURZE O PRZESIEDLENIACH NA ZIEMIE ZACHODNIE¹

KAMILA GIEBA²
(Uniwersytet Zielonogórski)

Słowa kluczowe: literatura osadnicza, przesiedlenia, pamięć, migracje, wielokulturowość
Keywords: settlement literature, resettlements, migrations, multiculturalism

Abstrakt: Kamila Gieba, (NIE)PAMIĘĆ WIELOKULTUROWOŚCI W LITERATURZE O PRZESIEDLENIACH NA ZIEMIE ZACHODNIE. „PORÓWNANIA” 2 (21), 2017, S. 79–90. ISSN 1733-165X. Artykuł dotyczy polskiej literatury o przesiedleniach na tzw. Ziemię Odzyskaną. W wyniku zmiany granic państwowych Polski w 1945 roku doszło do masowych migracji, często o charakterze przymusowym. Migranci mieli stworzyć homogeniczne społeczeństwo, toteż w literaturze dotyczącej osadnictwa raczej unikano negatywnych reprezentacji tygla kulturowego. W artykule zaprezentowano wybrane obszary, które zostały zepchnięte na margines pamięci zbiorowej: kresową odrębność części osadników, konflikty między przesiedleńcami oraz autonomię grup etnicznych.

Abstract: Kamila Gieba, THE LACK OF MEMORY ABOUT MULTICULTURALISM IN THE LITERATURE ON THE SETTLEMENT TO THE WESTERN LANDS OF POLAND. “PORÓWNANIA” 2 (21), 2017, P. 79–90. ISSN 1733-165X. The article is about the Polish literature on resettlements to the so-called Regained Territories. The postwar resettlement was the result of voluntary and enforced migrations – the aftermath of the shift of Polish territorial borders in 1945. The migrants were to be a homogeneous society, thus writers tended to avoid negative representations of a cultural melting pot. The article presents selected areas that have been marginalized in the collective memory: the separateness of the residents of Kresy, the conflicts in the communities of migrants and the autonomy of ethnic groups.

Literatura jako medium pamięci może służyć do rozpowszechniania, utrwalania i konstruowania pamięci zbiorowej. Jeśli określony korpus tekstów literac-

1 Artykuł powstał dzięki środkom finansowym Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie projektu badawczego nr 2015/17/N/HS2/03214.

2 E-mail: kamila.gieba@gmail.com

kich jest związany z polityką pamięci, wówczas uprzywilejowuje tylko wybrane elementy przeszłości danej zbiorowości, pozostałe przemilczając lub przypisując im marginalną rolę. Astrid Erll, pisząc o literaturze jako medialnej ramie pamięci, podkreśla pamięciotwórczą rolę utworów literackich, które nazywa tekstami zbiorowymi, czyli odbieranymi powszechnie jako „[...] wehikule kolektywnej i medialnej konstrukcji oraz transmisji określonej wersji rzeczywistości i przeszłości. Teksty zbiorowe wytwarzają, nadają perspektywę oraz wprowadzają w obieg treści pamięci zbiorowej” (Erll 223). Teksty takie reprezentują historię w sposób wybiórczy i ujednolicający, mogą być przy tym – jak pisze dalej Erll – modelem projektującym kolektywnie zapamiętywane treści poprzez afirmowanie lub wzmacnianie dostępnych w danej kulturze struktur wyobrażeniowych na temat zbiorowości.

Za taki model projektujący można uznać polską powojenną literaturę dotyczącą przesiedleń na tzw. Ziemię Odzyskaną. Proza ta, powstająca w latach 1945–1989, to zapis doświadczenia migracyjnego będącego wynikiem dyslokacji (często o charakterze przymusowym i represyjnym) na skutek powojennych zmian terytorialnych. W wyniku postanowień konferencji w Jałcie doszło do przesunięcia granic państwowych Polski: do utraty Kresów Wschodnich i przyłączenia do kraju terenów należących wcześniej do III Rzeszy, znanych dzisiaj jako Górny i Dolny Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie, Warmia i Mazury. Na tych nowych pograniczach osiedliły się grupy zróżnicowane pod względem kulturowym, wyznaniowym, narodowym, obyczajowym, by wymienić między innymi Podolan, Poleszaków, Hucułów, osadników z różnych regionów centralnej Polski, a także Ukraińców, Łemków i Bojków. Sytuację komplikuje dodatkowo obecność na tych terenach grup etnicznych – ludności nazywanej autochtoniczną, ale posiadającej język, tradycje czy obyczaje odrębne od ogólnopolskich (Warmiacy, Mazurzy, Ślązacy, Kaszubi)³.

Na nowym polskim pograniczu po zakończeniu drugiej wojny światowej powstała zatem mozaika kultur. Różnice kulturowe wśród niezasymilowanej jeszcze ludności powodowały, że na tzw. Ziemiach Odzyskanych częstokroć dochodziło do konfliktów. Tymczasem uwidacznianie takich sporów w tekstach kultury nie było zgodne z ówczesną polityką kulturalną, która uprzywilejowała narrację o homogeniczności polskiego powojennego społeczeństwa oraz o jego rdzennej polskości. Jednym z narzędzi konstruowania reprezentacji państwa narodowego oraz uzasadnienia przesunięcia granic Polski w 1945 roku była właśnie literatura. Na literackie reprezentacje pogranicza wpłynęła ówczesna polityka miejsca, zgodnie z którą Ziemia Zachodnia i Północna miały stać się terenem kulturowo jednolitym. Wyznaczała ona podstawowe narracyjne wzory opowieści o przesiedleniach na te terytoria. Elżbieta Rybicka definiuje tę politykę jako:

3 Odrębną kwestię stanowi obecność na tzw. Ziemiach Odzyskanych ludności niemieckiej. Tę problematykę jednak świadomie tutaj pomijam, skupiając się tylko na relacjach między zróżnicowanymi grupami przesiedleńców.

[...] ogół działań (także symbolicznych) podejmowanych zarówno przez władzę o charakterze instytucjonalnym (państwowym, lokalnym), jak i przez jednostki pozarządowe (w tym instytucje kultury i stowarzyszenia) oraz wszelkie podmioty sprawcze, których celem jest tworzenie wyobrażeń o terytoriach i miejscach narodowych, lokalnych, regionalnych (Rybicka 2014: 54).

Z polityką miejsca wiąże się polityka pamięci, która – według Lecha Nijakowskiego – oznacza działania, jakie „jednostka intencjonalnie podejmuje na forum publicznym w celu ugruntowania pamięci zbiorowej obywateli lub jej zmiany” (Nijakowski 2006: 119), a także takie, które wynikają z inicjatywy organów instytucjonalnych, a których celem jest „utrwalenie, usunięcie lub redefinicja określonych treści pamięci społecznej” (Nijakowski 2008: 44). W przypadku literackich reprezentacji przesiedleń na tzw. Ziemię Odzyskaną jednym z istotnych elementów polityki pamięci było wyeliminowanie śladów po kulturowym zróżnicowaniu osadników – do roku 1989 różnorodność przesiedleńców i hybrydyczność nowych pograniczy pozostawały tematami jeśli nie całkowicie usuniętymi z pamięci zbiorowej, to z pewnością zepchniętymi na jej peryferie.

Rozpatrując kwestię takiej „utajnionej” wielokulturowości, warto przywołać koncepcję pogranicza ujmowanego jako pole walki, w którym dochodzi do rywalizacji odmiennych polityk pamięci, a zatem stanowiącego przestrzeń konfliktogennych praktyk upamiętniania lub celowego zapominania. Jest to miejsce, w którym zderzają się z jednej strony różne praktyki pamięciotwórcze, z drugiej natomiast strategie zacierania pamięci zbiorowej, zależne między innymi od

[...] władzy lokalnej, jej polityki pamięci i strategii zarządzania przeszłością, a jednocześnie inicjatyw oddolnych, [...] obok tego praktyk artystycznych i literackich, komercjalizacji pamięci i jej implantowania [...]. W konsekwencji miasto jako pole walki nie jest nieruchomym obiektem, statyczną przestrzenią, ale dynamicznym członem relacji, ujmowanym perspektywicznie w procesach i praktykach zapominania, wypierania, upamiętniania, a więc zderzania się różnych konfliktowych strategii (Rybicka 2011: 203).

Literackie konstruowanie pamięci o wielokulturowości na nowym powojennym pograniczu pomijało przede wszystkim te kwestie, które mogły zagrozić spójności i logice oficjalnego dyskursu tzw. Ziemi Odzyskanych – do nich należały na przykład problemy odnoszące się do pamięci miejsc opuszczonych, dyslokacji, wykorzenia, powojennej traumy, konfliktów i napięć społecznych. Nad poprawnością reprezentacji przesiedleń czuwał Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który eliminował teksty ukazujące „zbytni pesymizm w obrazie braku adaptacji i integracji na Ziemiach Zachodnich” (cyt. za: Szydłowska 84), a także literackie próby „różnicowania społeczeństwa według kryteriów wyznaniowych lub światopoglądowych” (Strzyżewski 57). W rezultacie pewne elementy doświadcze-

nia migracyjnego były w literaturze dotyczącej przesiedleń bądź nieobecne, bądź też ledwie sygnalizowane. Jednak nawet w tym drugim przypadku za pomocą określonych schematów fabularnych „niechciane” fakty były wpisywane w oficjalny dyskurs. Jeśli autorzy decydowali się na opisywanie konfliktów spowodowanych różnicami kulturowymi istniejącymi między migrantami, to fabuła była konstruowana w taki sposób, żeby doprowadzić do szczęśliwego zakończenia: zażegnania waśni, a w rezultacie do asymilacji.

Do tematów spychanych na margines pamięci zbiorowej należały reprezentacje utraconych Kresów Wschodnich. W tym przypadku kolektywne zapomnienie można określić jako „nakaz milczenia”, który Robert Traba uznaje za proces wypierania tragicznego wydarzenia z życia publicznego „[...] po to, aby społeczeństwo mogło wyciszyć złe emocje [...] i zacząć «normalnie» żyć po katastrofie: w teraźniejszości i przyszłości” (Traba 379). Takim tragicznym wydarzeniem było oderwanie od Polski terenów kresowych, które stanowiły nie tylko przestrzeń życiową dla milionów ludzi (i to – dodajmy – przestrzeń geograficznie rozległą, bo obejmującą powierzchnię liczącą ponad 178 000 km²), ale również istotny składnik narodowej mitologii. Pozbawienie Polski Kresów Wschodnich było zarówno odebraniem jej ogromnego terytorium (z istotnymi ośrodkami polskiej kultury i nauki: Wilnem i Lwowem), jak też pozbawieniem Polaków części ich zbiorowej tożsamości. W takiej sytuacji „nakaz milczenia” na temat kresowej przeszłości przesiedleńców był z jednej strony wynikiem działania czynników politycznych, z drugiej natomiast koniecznością psychologiczną: sposobem na rozpoczęcie życia na nowo. Małgorzata Mikołajczak zaznacza jednak, że pomimo literackich obrazów integracji społecznej na dnie kulturowego tygła powstałego na tzw. Ziemiach Odzyskanych pozostały składniki indywidualnej pamięci dotyczącej przestrzeni porzuconych przez migrantów: „[...] ulotnił się, wyparował ujednolicający zamysł, a na dnie tygła zostały pierwotne ingrediencje i trwała, bynajmniej nieulotna pamięć miejsc niegdysz zostawionych” (Mikołajczak 64). Badaczka pisze wprawdzie o współczesnej twórczości wybranych poetów pochodzących z Kresów Wschodnich, jednak również w literaturze powstającej przed 1989 rokiem można odnaleźć ślady kresowej pamięci. Nie mają one charakteru rozbudowanych retrospekcji, są tylko krótkimi wzmiankami – przestrzenie te przyjmują często status miejsc widmowych, przynależą bowiem do zamkniętej już przeszłości, czasami tragicznej, a zatem takiej, o której nie chce się pamiętać. Kresy zostały przedstawione jako miejsce fatalne na przykład w takich powieściach jak *Ziemia* Jana Brzozy czy dylogia *Ptasi gościniec* i *Babie lato* Haliny Auderskiej. W obu przypadkach pozostawione przez przesiedleńców miejsca są tyleż utraconą arkadią, która wywołuje nostalgię, ile *loco horrido*, naznaczonym rozpadem, cierpieniem i śmiercią. Brzoza niemal połowę swojego utworu poświęca opisowi życia sprzed przesiedlenia. Polscy mieszkańcy kresowej wioski – Witwicy – są prześladowani przez ukraińskich nacjonalistów. Podobnie jest w *Ptasim gościńcu* Auderskiej. Bohater, Szymon Drozd, po powrocie z wojny do swojego

miejsca zamieszkania zastał wieś doszczętnie zniszczoną. Jego dom został spalony, dzieci zamordowane, a żona Maryna popadła w obłąd. W obu powieściach wyjazd na tzw. Ziemię Odzyskaną wydaje się jedynym rozwiązaniem, które może zakończyć pasmo nieszczęść.

Przykładem reprezentacji Kresów Wschodnich jako miejsca przeklętego, a zarazem nostalgicznej krainy dzieciństwa, są *Repatrianci* Stanisława Srokowskiego. Autor opisuje traumatyczną podróż przesiedleńców uciekających przed UPA, wygnanie widziane oczami dziecka. Chłopięcy narrator przedstawia świat dzieciństwa znajdujący się w stanie rozpadu, nawiedzany przez duchy przeszłości. Srokowski nie kryje, że jego narracja ma charakter autobiograficzny:

W niej też [powieści *Repatrianci* – przyp. K.G.] zawarłem realny, konkretny świat wygnańców, którzy – ocalawszy z banderowskiej pożogi – zmuszeni byli do opuszczenia ziemi rodzinnej i wyjazdu w nieznaną. Wśród bohaterów książki można spotkać małego chłopca, dla którego pierwowzorem była postać wprost wyjęta z mojej biografii [...]. Poza wiernością krajobrazów, postaci, realiów tamtej ziemi, wniosłem też do powieści klimat Kresów, a przede wszystkim grozę wypędzenia, narastający strach i atmosferę niezwykłości, ujętą w postaci duchów, zmor i widziadeł (Srokowski 2014: 220).

Zbiorowe zapomnienie o porzuconym domu to nie tylko efekt oficjalnego dyskursu. Stanowi ono jednocześnie pewien zabieg terapeutyczny – to mechanizm obronny, który umożliwia uporanie się z poczuciem utraty. Jest to istotne w przypadku tych doświadczeń, w których Kresy nie stanowią krainy szczęśliwości, ale są raczej fragmentem bolesnej przeszłości. Miejsce przeklęte powinno zostać zapomniane, aby wspólnota mogła odżyć na nowo – w innych realiach. Takiej strategii odpowiada nie tylko przywołana wcześniej formuła „nakazu milczenia”, ale również jedna z figur zapomnienia, jakie proponuje Marc Augé: ponowne rozpoczęcie, za pomocą którego podmiot „dąży do odnalezienia przyszłości przez zapomnienie przeszłości, do stworzenia warunków dla nowego narodzenia, z definicji otwierającego na wszelką możliwą przyszłość” (Augé 61-62). Przykładem mechanizmu ponownego rozpoczęcia jest postać Doroty z *Rubieży*, powieści o Gorzowie Wielkim polskim autorstwa Natalii Bukowieckiej-Kruszony. Kresy pojawiają się w krótkim wspomnieniu bohaterki. Nostalgia jednak zanika, do czego przyczynia się praca w starostwie powiatowym oraz obserwacja budzącego się do życia miasteczka. Kobieta szybko przestaje myśleć o kresowej Lidzie, a jako swój prawdziwy dom zaczyna traktować miasteczko Rubież: „Gdyby się ktoś pytał Doroty, skąd pochodzi, odpowiedziałaby: z Rubieży. Nie z dalekiej Lidy, nie ze smutnego «zza Buga», ale ze zwycięskiej, odzyskanej Rubieży” (Bukowiecka-Kruszona 42).

Kresy często powracają w twórczości Zygmunta Trziszki, autora pochodzącego z okolic Stanisławowa, a po wojnie mieszkającego na Ziemi Lubuskiej. W jego utworach kresowa przestrzeń to przede wszystkim kraina dzieciństwa, która jed-

nak po przesiedleniu zyskuje status miejsca nie rzeczywistego, ale wyobrażonego. Jest to taki typ miejsca, które Małgorzata Czermińska uznaje za poruszone, czyli bezpośrednio naznaczone sytuacją migracji. Autobiograficzne miejsce wspomniane „zostało utracone, zwykle na skutek wygnania lub ucieczki. To zwykle miejsce [...] szczęśliwego, niegdyś osiadłego życia, opuszczone w wyniku historycznego kataklizmu” (Czermińska 194). W przypadku opowiadań Trziszki – podobnie jak w odniesieniu do powieści Srokowskiego – zasadne jest zastosowanie kategorii miejsca autobiograficznego. Narrator wielu opowiadań to *alter ego* pisarza, który jako dziecko wraz z rodzicami w 1945 roku został wysiedlony ze wsi Wełdierz w dawnym powiecie stanisławowskim i trafił do miejscowości Jastrzębnik w okolicach Gorzowa Wielkopolskiego. W kluczu autobiograficznym można odczytać między innymi zdanie otwierające opowiadanie *Dom nadodrzański*: „Miałem dwa rodzinne domy, ale nadodrzański jest sprawdzalny, rzeczywisty, mogę dotknąć go, obejść dookoła” (Trziszka 1968: 5). Przestrzeń dorastania wydaje się już nierealna, pozostało po niej tylko ulotne widmo zapisane we wspomnieniu: „Szczegóły rozplývają mi się w mglisty kształt podgórskiej chatynki” (Trziszka 1968: 20). Realny jest natomiast drugi dom – miejsce wspomniane ustępuje miejscu przesuniętemu, które pojawia się wówczas, „[...] gdy emigrant znajduje jakąś drugą ojczyznę, w której się osiedla i którą akceptuje przynajmniej do tego stopnia, że znajduje dla niej miejsce w swojej twórczości” (Czermińska 195). Mimo że detale dawnego domu są niewyraźne, to jednak wspomnienia wczesnych dziecięcych lat spędzonych na Kresach tworzą w bohaterze – jak nazywa to Jerzy Jarzębski – psychiczny węzeł, który jest już niemożliwy do usunięcia: „[...] ta niemożność wynika oczywiście stąd, że wygnaniec nie może już powrócić w miejsce, w którym zawężenie powstało” (Jarzębski 132). Mitowi szczęśliwej krainy dzieciństwa konstituowanej przez brak towarzyszy motyw drogi bez powrotu – to świat, który należy już tylko do przeszłości, można cofnąć się do niego jedynie w pamięci.

Rzekome zadomowienie nie oznacza jednak radykalnego zerwania z dawnym miejscem zamieszkania, a miejsce poruszone nie wypiera całkowicie pamięci o utraconym miejscu stałym. Dawna kraina kresowego dzieciństwa powraca w śladzie pamięciowym (*trace*), który w pełni ujawnia się pod postacią – jak go nazywa Augé – szlaku (*tracé*): „[...] tajnego szlaku, nieświadomego, wypartego: wyparcie bowiem nie obejmuje samego wydarzenia, wspomnienia czy wyizolowanego śladu jako takich, ale dotyczy połączeń między wspomnieniami lub między śladami” (Augé 31). Dziecięcy narrator, w którego umyśle na obraz nadodrzańskiego domu nakłada się fantom domu kresowego, odnajduje na moment takie połączenie, przywracając w świadomości te obszary pamięci, które mają zostać wymazane. Wspomnienie pierwszego domostwa nie jest „wyizolowanym śladem”, ponieważ uzyskuje znaczenie dopiero wtedy, gdy staje się szlakiem – przez zestawienie przeszłości z teraźniejszością. Jednakże w twórczości autora pojawiają się również próby radykalnego zerwania z minionymi czasami – symbolicznym gestem usunięcia

przeszłości z pamięci zbiorowej przesiedleńców jest scena publicznego spalania zawieszonych ubrań w opowiadaniu *Dom pod białą skarpą*: „Widać, jak przebierańcy otaczają stertę łachów, któryś podchodzi, wyjmując zapalki i podpala to wszystko, co było wszawym życiem [...]. Czy nasze życie zapali się tutaj na nowo? – słyszę głos mojej mamy” (Trziszka 1983: 49). Ogień stanowi tu symbol unieważnienia dotychczasowego życia, oczyszczenia pamięci ze wspomnień o wygnaniu i tułaczce.

Inny fragment pamięci zbiorowej przesiedleńców, który był modelowany za pomocą literatury osadniczej, dotyczył konfliktów między osadnikami. Pozostając przy twórczości Trziszki, warto wskazać chociażby na opowiadanie *Wielkie świniobicie*. Można ten utwór odczytać jako metaforę osadnictwa przebiegającego od agonu do asymilacji na pograniczu, które przeobraża się z przestrzeni konfliktogennej w miejsce współistnienia kultur w ramach ujednoczonej wspólnoty. Świniobicie to wydarzenie istotne dla całej wsi, lokalne święto, które posiada wymiar symboliczny. Komu gospodarz podaruje kawałek mięsa z ubitej świni, tego uważa za swojego. Trudno jednak wybrać tych, z którymi warto się bratać, spośród Poznaniaków, Krakowiaków, Hucułów, Podolan, Ukraińców... W takiej sytuacji wręcz musiało dojść do konfliktu:

Zrazu więcej ich było, rozpędzali „pyry” i Krakowiaków, i inne tałatajstwo, co z ich wsi nie pochodziło. Aż tamci się wzmocnili, w kupę się wzięli, z drugiej wsi posiłki przyszły. Jak hasło poszło: bić „pyry” i Krakowiaków, to odzew nadciągnął:

– Bić Hucułów, bić Podolaków.

I wiele krwi poszło, smutno wspominać, bo to krew braterska, aż szkoda nawracać, ale przy świniobicu o krwawych rzeczach łatwo się zgadać. Krzysiakowi zadra została, wszystkim przebaczył, tylko własnej córce nie może. Banderowcom też dwu pierwszych synów nie darował. Nie może jej ułaskawić, bo żeby własna córka postąpiła jak banderówka... (Trziszka 1983: 49)

Krzysiak początkowo nie chce podarować kawałka wieprzowiny swojej córce, Podolance, która wbrew jego woli wyszła za mąż za Poznaniaka. W finale bohater decyduje się jednak na obdarowanie jej efektami świniobicia, co należy odczytać jako gest pojednania. Według Tadeusza Budrewicza „[...] w metaforze «wielkiego świniobicia» zawarł Trziszka czas pierwszych lat na Ziemiach Zachodnich, czas wrastania w nową ziemię, przystosowywania się do nowych sąsiadów i nowej kultury” (Budrewicz 34). W rezultacie pojednania perspektywa zbiorowa ustępuje miejsca jednostkowej – nie liczy się już pochodzenie, a wrogość nie jest kierowana przeciwko konkretnej grupie. Jeśli istnieją konflikty, to mają już tylko wymiar osobisty, tak jak zwyczajne sąsiedzkie spory: „[...] na zabawie nie krzyczą: «pyrę» bić, Krakowiaka bić, Podolaka bić. Czasem najwyżej: bić Hawryszczaka, Nowosada, Krycha, Budycha. Nikt nie krzyknie po dawnemu, bo od lat razem żyją” (Trziszka 1983: 95). Taką optymistyczną wizję asymilacji kreśli też Eugeniusz Pauksza,

który etap konfliktów przypisuje czasom ostatecznie minionym i uznaje, że szesnaście lat po przyłączeniu do Polski tzw. Ziemi Odzyskanych wszelkie różnice między przesiedleńcami już się zatarły. W powieści *Wszystkie barwy codzienności* autor pisze: „Zapytasz kogo, skąd on, mówi, że zza Bugu albo że od Warszawy [...]. Trzeba było pytać wyraźniej, gdzie t e r a z mieszka, dzisiaj dawne miejsce życia czy urodzenia trzeba z gardła wyciągać. Bo już tu każdy t u t e j s y” (Paukszta 1961: 402, podkr. Paukszty).

Hybrydyczność kulturowa powojennego pogranicza była niwelowana w literaturze także za pomocą konwencji komediowej i groteskowej. Scena sporu o sąsiedzki płot jest dobrze znana z kinematografii – to właśnie „u płota” wybucha ją kłótnie między Kargulem i Pawlakiem z filmu Sylwestra Chęcińskiego *Sami swoi*. W podobny sposób konflikty między osadnikami prezentuje Janusz Olczak w opowiadaniu *Hymen na Rejenta i Raptusiewiczównę* ze zbioru *Siwe skrzydła*, a także Henryk Panas w *Grzesznikach*. Zdaniem Bogusława Bakuły ostatni z wymienionych utworów nieoczekiwanie ostro reprezentuje problemy migracyjnego kotła i ukraińskiej mniejszości:

[...] zagrożenie utratą tożsamości narodowej, niemożność znalezienia wspólnego języka z polską większością, brak warstwy inteligencji, niechęć ukraińskiej społeczności do prób odgórnej asymilacji, wreszcie antypolskie nastawienie mniejszości wywołane przez antyukraińsko nastawionych Polaków (Bakuła 180).

Spory w migracyjnym kotle przybierają postać komicznych, zdawałoby się błahych sąsiedzkich sporów, przez co problemy kulturowego zróżnicowania na nowych polskich pograniczach wydają się nieco złagodzone.

Erozja pamięci w literaturze o przesiedleniach na Ziemię Zachodnie i Północne dotyczy także pogranicznych etnosów ludności zamieszkującej tereny inkorporowane jeszcze przed przyłączeniem ich do Polski: Ślązaków, Warmiaków, Mazurów, Kaszubów. Grupy etniczne, posiadające przecież swoje własne obyczaje, kulturę, język, w tekstach dotyczących powojennych migracji są traktowane jako rdzennie polskie, a wyznaczniki ich odrębności zostają wpisane w ujęcia folklorystyczne – traktowane wybiórczo i dekontekstualizowane. W *Archipelagu ludzi odzyskanych* Igora Newerlego bohater podróżujący po Mazurach chce „z urlopu przywieźć zrozumienie sprawy mazurskiej” (Newerly 49). Nie oznacza to jednak intencji zapoznania się ze specyfiką Mazurów, ale stanowi raczej próbę wtłoczenia ich w ramy polskiej homogeniczności. Mazurzy są tu przedstawieni jako „żywiol polski” (Newerly 26), który przez lata był uciskany i germanizowany. Taka teza w omawianym nurcie literackim powtarza się dosyć często. Podobnie kwestię mazurską traktuje Paukszta w pierwszej powieści o tzw. Ziemiach Odzyskanych: *Trudzie ziemi nowej*. Autor pisze: „Prócz języka mało ich różniło od nas” (Paukszta 1948: 183), lekceważąc wielowiekowe doświadczenie kulturowe mieszkańców przedwojennych Prus Wschodnich. Ich obecność na

terenie Warmii i Mazur ma świadczyć o ciągłości polskiej kultury w tym regionie, dlatego też pisarz uznaje obecność Mazurów za symbol „zmagania z nawałą prusactwa niemieckiego” (Paukszta 1948: 43). Odpowiednia strategia dotyczyła również Ślązaków. Wzięta za Niemkę Ślązaczka z powieści Wojciecha Żukrowskiego *Skapani w ogniu* mówi: „Zostaliśmy tu, gdy Polska odeszła” (Żukrowski 33). Figura autochtona w literaturze osadniczej nie znaczy w sposób autonomiczny; nabiera znaczenia dopiero jako argument na rzecz polskości poniemieckich ziem. W ten sposób nowe polskie terytoria zostają wyczyszczone z kulturowych różnic, a ujednoczeniu podlega zarówno pamięć zbiorowa przybyszów z Kresów Wschodnich czy centrum kraju, jak również tych wspólnot, które nazywano autochtonami.

Reprezentacje grup etnicznych w literaturze osadniczej były często używane w funkcji argumentu. Inaczej jest w przypadku grup narodowych innych niż polska, które trafiły na tzw. Ziemię Odzyskaną w wyniku przymusowego przesiedlenia. Mam tu na myśli przede wszystkim Ukraińców, których w 1947 roku objęto akcją wysiedleńczą pod kryptonimem „Wisła”, a wraz z nimi relokowano także rodziny polsko-ukraińskie, Łemków, Bojków (obecności na Ziemiach Zachodnich i Północnych tych ostatnich dwóch grup literatura o przesiedleniach raczej nie rejestruje). Beletrystyka o migracjach na tzw. Ziemię Odzyskaną poruszała problematykę ukraińską w znacznie mniejszym stopniu niż autochtonską. O (nie)obecności ukraińskich postaci w literaturze osadniczej pisze Joanna Szydłowska: „Dla mniejszości ukraińskiej projektowano perspektywę wtopienia się w polskie społeczeństwo, co najwyżej – politykę limitowanej, oswojonej inności” (Szydłowska 482). Wyjątkiem jest wspomniana już powieść *Grzesznicy* Panasa, w której główną oś fabularną stanowi dramatyczny związek Polaka i Ukrainki – pretekst do opowieści o polsko-ukraińskich resentymentach. Mieszana para wzbudza ogromne kontrowersje wśród mieszkańców wsi, a Wacław i Olga zostają wyklęci przez miejscową społeczność. Początkowe partie tekstu są utrzymane w konwencji heroikomicznej (między rodziną polską i ukraińską dochodzi do bitwy na kołki z płotu, scena rodem z *Monachomachii*), jednak w efekcie fatalny związek prowadzi do alienacji polsko-ukraińskiej pary, wykluczenia ich z wiejskiej społeczności.

Wybrane elementy narracji o tzw. Ziemiach Odzyskanych, które podlegały polityce pamięci, to po pierwsze pamięć o Kresach Wschodnich, po drugie pamięć o społecznej dezintegracji na nowych polskich pograniczach, po trzecie wreszcie pamięć o kulturowej odrębności grup etnicznych nazywanych autochtonami oraz grup narodowych innych niż polska. Nakaz milczenia, któremu podlegały te trzy kręgi problemowe, nie był jednak – jak widać – całkowity i nieprzekraczalny. Nie można stwierdzić, że wymienione problemy w ogóle nie pojawiają się w literaturze o przesiedleniach na ziemię przyłączone w 1945 roku do Polski, ale jednocześnie nie są one w tych tekstach w pełni obecne. Istnieją w utworach literackich bądź pod postacią nietrwałego śladu pamięciowego czy ulotnego wspomnienia, bądź też jako sfunkcjonalizowane elementy dyskursu oficjalnego. Literackie medium (nie)pamięć-

ci działa w tym przypadku nie na zasadzie całkowitego wymazywania wspomnień, ale ich selekcji. Dochodzi tu do filtrowania pamięci zbiorowej – wybierania z niej tylko określonych fragmentów istotnych z punktu widzenia polityki pamięci doby PRL – lub też do usypiania pamięci – zaniku jej aktywnego oddziaływania (Golka 144-145).

Zapominanie o wykorzenieniu, o miejscu definitywnie utraconym, o wojennej traumie i powojennych konfliktach było z jednej strony elementem *politics of memory*, z drugiej natomiast mechanizmem niezbędnym po to, aby przesiedleńcy rzeczywiście mogli zadomowić się w nowym miejscu zamieszkania. Traba wskazuje na pożyteczność „nakazu milczenia”, ale jednocześnie zaznacza, że powinien on obowiązywać jedynie doraźnie:

Zapominanie, podobnie jak zapamiętywanie, może być skuteczne, a nawet pożyteczne, ale tylko w ograniczonym czasie. Wymaga ciągłego redefiniowania i poszukiwania optymalnej przestrzeni funkcjonowania, by nie stać się nakazem ideologicznego myślenia, lecz jedynie wpływać doraźnie na pozytywne identyfikacje wspólnoty z przeszłością (Traba 391).

Wydaje się, że terapeutyczna funkcja zapomnienia w przypadku powojennych migracji rzeczywiście miała charakter doraźny. Zadanie ówczesnej polityki pamięci być może już się wypełniło: umożliwiło – nawiązując do Augégo – „ponowne rozpoczęcie” życia na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Pamięć o przesiedleniach zapisana w literaturze najnowszej również może być rozpatrywana z punktu widzenia polityki pamięci. Uwidocznili się to w nurcie małych ojczyzn z lat 90. XX wieku, w którym dominuje nostalgiczne „odpominanie”. Natomiast w powieści neo-post-osiedleńczej (Iwasiów 220) ślady pamięciowe przybierają postać postpamięci charakteryzującej potomków migrantów, którzy nie doświadczyli przesiedlenia osobiście, a za pośrednictwem dostępu do tego doświadczenia zyskują poprzez pamięć rodzinną.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

- Auderska, Halina. *Ptasi gościniec*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1987.
- Bukowiecka-Kruszona, Natalia. *Rubież*. Gorzów Wielkopolski: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiętek Przeszłości, 1998.
- Brzoza, Jan. *Ziemia*. Katowice: Śląsk, 1956.
- Newerly, Igor. *Archipelag ludzi odzyskanych*. Warszawa: Czytelnik, 1952.
- Olczak, Janusz. *Siwie skrzydła*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1971.
- Panas, Henryk. *Grzesznicy*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1981.
- Paukszta, Eugeniusz. *Trud ziemi nowej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1948.

- Pauksza, Eugeniusz. *Wszystkie barwy codzienności*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961.
- Srokowski, Stanisław. *Repatrianci*. Warszawa: Czytelnik, 1988.
- Trziszka, Zygmunt. *Dom nadodrzański*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie: 1968.
- Trziszka, Zygmunt. *Dać drapakę*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie: 1983.
- Żukrowski, Wojciech. *Skapani w ogniu*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony, 1982.

Literatura przedmiotu

- Augé, Marc. *Formy zapomnienia*. Przeł. Anna Turczyn. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Bakuła, Bogusław. „Między wygnaniem a kolonizacją. O kilku odmianach polskiej powieści migracyjnej w XX wieku (na skromnym tle porównawczym)”. *Narracje migracyjne w literaturze XX i XXI wieku*. Red. H. Gosk. Kraków: Universitas, 2012. S. 161-192.
- Budrewicz, Tadeusz. *Zygmunt Trziszka. Plebej na rozdrożu*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1993.
- Czerwińska, Małgorzata. „Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki”. *Teksty Drugie* 5 (2011). S. 183-200.
- Erlil, Astrid. „Literatura jako medium pamięci zbiorowej”. Przeł. Magdalena Saryusz-Wolska. *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. Saryusz-Wolska. Kraków: Universitas, 2009. S. 211-248.
- Golka, Marian. *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa: Scholar, 2009.
- Iwasiów, Inga, „Hipoteza powieści neo-post-osiedleńczej”. *Narracje migracyjne w literaturze XX i XXI wieku*. Red. H. Gosk. Kraków: Universitas, 2012. S. 209-224.
- Jarzębski, Jerzy. *W Polsce czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*. Warszawa: Pen, 1992.
- Mikołajczak, Małgorzata. *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ, 2011.
- Nijakowski, Lech. *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*. Warszawa: Scholar, 2006.
- Nijakowski, Lech. *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Rybicka, Elżbieta, „Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki”, *Teksty Drugie* 5 (2011). S. 201-222.
- Rybicka, Elżbieta. *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas, 2014.
- Strzyżewski, Tomasz. *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*. Warszawa: Scholar, 2015.
- Srokowski, Stanisław. „Motywy biograficzne w moich książkach kresowych”. *Świat Kresów II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*. Red. M. Jazownik, L. Jazownik. Zielona Góra: Księgarnia Akademicka, 2014. S. 219-221
- Szydłowska, Joanna. *Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur (1945-1989)*. Olsztyn: Wydawnictwo UMK, 2013.
- Traba, Robert. „Procesy zbiorowego pamiętania i zapominania. Trzy przypadki i ich konsekwencje dla badania pamięci zbiorowej”. *Pamięć i afekty*. Red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2014. S. 367-394.

